



TERAZ SZKOŁA!

PISMO SZKOŁY PODSTAWOWEJ IM. ŚW. FRANCISZKA Z ASYŻU
I PUBLICZNEGO GIMNAZJUM W POSKWITOWIE • 9 X 2005

RAZ NA ZAWSZE Z Kroniki Szkoły w Poskwitowie

Wieś Nowy Poskwitów należy do gm. Iwanowice, pow. Miechów. Leży ona przy szosie prowadzącej na wschód do



miasteczka Słomniki, oddalonego o 7 km. od Poskwitowa i na zachód przez Iwanowice do Skatki, oddalonej o 9 km od Poskwitowa. Po stronie północnej ciągną się pola, które graniczą ze wsią Biskupice i od strony południowej też ciągną się pola które graniczą ze wsią Poskwitów Stary.

*W roku 1911 została uruchomiona po raz pierwszy szkoła. Pod szkołę oddali gospodarze **raz na zawsze**, bez żadnych zastrzeżeń 2 (duże) morgi ornej ziemi z przynależnego im wspólnego pastwiska, zapisanego w tabeli likwidacyjnej jako własność wsi pod Nr 41/39.*

*Ponieważ wieś na razie nie posiadała żadnych środków do budowy szkoły, więc na rok szkolny 1911/12 wynajęto na salę szkolną jedną izbę u gospodarza Burdy Macieja. Uczyły się w tej szkole trzy oddziały t.j. I, II, III. Kierownikiem i zarazem nauczycielem był p. Jan Górecki. Dzieci do tej szkoły chodziły z wiosek ze Starego Poskwitowa, z Nowego Poskwitowa, z Domiarek, z Kapkazu, z Przestańska i z Suchej. Szkoła u gospodarza Macieja Burdy była przez cztery lata t.j. 1911/12r, 1912/13r, 1913/14r i 1914/15r.
Cdn.*



Justyna Musiałek

Po wakacjach

Kiedy droga jest pełna przygód,
Miło wędrować z plecakiem
Drożynami z dala od miast.
Wędrować ojczystym szlakiem.

Cicho szumią wysokie paprocie
I na liściach wesoło gra wiatr,
A tu trzeba wracać do szkoły
– Wrześniowy nadszedł czas.

Miło było nocować w namiocie
I raniutko na jasny wyjść świt
Lecz skończyły się wakacje!
– Witamy Cię szkoło dziś!

W szkole jest miło i wesoło,
Czas szybko mija, nawet w chłodne dni.
Koniec wakacji! Początek szkoły
Uczyć się trzeba, by zostać kimś!

ZAPRASZAMY

Wszystkich którzy chcą
z nami wydawać,
redagować gazetkę

TERAZ SZKOŁA!

i cieszyć się rezultatami
swojej i naszej pracy
zapraszamy do współpracy.

Kontakt:

tel.: 012 388 40 77,

e-mail: sp.poskwitow@interia.pl

lub

osobiście w kancelarii szkolnej.



Rozpoczęcie roku szkolnego,
Czwartek 01. 09. 05



Zajęcia regionalne: Robimy bryndzę z miętą,
Sobota 17. 09. 05



Zajęcia chóru,
Środa 21. 10. 05



VI Piętrogrzymkowy Rajd Świętokrzyski,
Sobota 24. 09. 05



Ognisko z pieczeniem ziemniaków,
Sobota 24. 09. 05

SZKOŁA MARZEŃ

Czym jest „Szkoła marzeń”? To program finansowany przez Europejski Fundusz Społeczny i budżet państwa, mający na celu zwiększanie szans edukacyjnych i życiowych uczniów szkół wiejskich dzięki wspólnej pracy nauczycieli, zaangażowaniu społeczności lokalnej i stworzeniu lokalnych programów rozwoju oświaty.

Szkoła wiejska, będąca centrum edukacyjnym i kulturotwórczym ma do spełnienia bardzo ważne zadania w zakresie stworzenia młodym ludziom szans na wszechstronny rozwój, a co za tym idzie możliwość odniesienia sukcesu w przyszłości. Do tych zadań należą wszelkie formy opieki, wychowania, organizacja zajęć pozalekcyjnych, zwiększanie aktywności uczniów i szkolnej społeczności w środowisku lokalnym.

Mając to na uwadze, grupa nauczycieli naszej szkoły podjęła trud uczestniczenia w programie. Warunkiem było zaplanowanie w naszej pracy dydaktyczno-wychowawczej działań, dzięki którym realizowane będą projekty podporządkowane czterem priorytetom wyznaczonym przez Ministerstwo Edukacji Narodowej i Sportu. Są to:

1. Rozwój szkoły w kierunku zapewnienia równych szans edukacyjnych uczniom, w tym uczniom niepełnosprawnym,
2. Umożliwienie uczniom zdobywania dodatkowej wiedzy i umiejętności w kontekście wyboru dalszej ścieżki edukacyjnej i zawodowej,
3. Kształtowanie u uczniów aktywnych postaw wobec przemian społecznych,
4. Wzmocnienie roli szkoły w aktywizowaniu społeczności lokalnych wokół wspólnych działań na rzecz edukacji i wychowania młodzieży.

Informację o projekcie otrzymaliśmy pod koniec czerwca, a termin składania wniosków upłynął 5 września 2005 roku. Praca nad projektem odbywała się w ciągu całych wakacji. Napisanie wniosku wymagało nie tylko ogromnej pracy w szkole, ale również wyjazdów na szkolenia do Krakowa oraz pozyskanie do współpracy instytucji i organizacji lokalnych.

Mamy nadzieję, że nasz trud włożony w napisanie projektu nie pójdzie na marne i uda nam się dzięki temu zdobyć dodatkowe fundusze na realizację wielu ciekawych form pracy z uczniami, zagospodarowanie im czasu wolnego oraz zaktywizowanie społeczności lokalnej. Chcielibyśmy aby nasza „Szkoła z klasą”

uzyskała również miano „Szkoły marzeń” oraz stała się w rzeczywistości **szkołą marzeń** dla uczniów, rodziców i nauczycieli.

Anna Rerak



Joanna Małek

Kto to?

Kto namalował świat
Pędzlem miłości i radości?

Kto miłował ludzi i zwierzęta?
Kto mówił,
że zwierzęta są piękne i
wspaniałe.

Kto to?

(...)

To on! To on!

Człowiek jedyny wiem to:
Święty Franciszek z Asyżu.

Patron naszej szkoły.



Darek Ziarko

Droga do szkoły, wycinanka

ASYŻ - MIASTO NASZEGO PATRONA

Asyż to miejsce magiczne. Kiedy po miesięcznym pobycie we Włoszech stanęłam na zalanym słońcem placu przed Bazyliką św. Franciszka, poczułam, że wreszcie dotarłam do celu mej podróży, że znalazłam się we właściwym miejscu.

Chyba każdy słyszał o tragicznym trzęsieniu ziemi, jakie nawiedziło Umbrię w 1997 roku, powodując m. in. zniszczenie bezcennych fresków wew-



nętrz Bazyliki w Asyżu oraz naruszenie konstrukcji kościoła i budynków klasztornych. Dziś o tym nieszczęśliwym wydarzeniu przypomina tylko ogromny dźwig budowlany stojący na zboczu klasztornej wzgórza, a zakrojone na szeroką skalę prace remontowe zbliżają się ku końcowi. Asyż zaś zachwyca turystów i wiernych z całego świata, którzy codziennie przybywają tłumnie w to niezwykle miejsce. Ich liczba świadczy o tym, jak żywy jest wciąż kult świętego Franciszka, jak bliskie współczesnemu człowiekowi są jego nauki.

Wnętrze Bazyliki zachwyca bogactwem pieczołowicie odrestaurowanych



wanych fresków przedstawiających sceny z życia Chrystusa, a także św. Franciszka. Jednak największe wrażenie robi wizyta w podziemiach, gdzie złożono ciało świętego. Znajduje się ono w wysokim pilastrze na środku krypty. Za trzynastowieczną kratą umieszczono kamienny sarkofag. Warto tu wspomnieć, że w 1978 roku, na polecenie papieża Pawła VI, przeprowadzono badanie szczątków św. Franciszka, a następnie relikwie umieszczono w przejrzystej plastikowej trumnie, którą zaplombowano i włożono do metalowej, a dopiero potem do kamiennej, tej samej, w której został



pochowany zaraz po śmierci. Z tyłu i po bokach krypty znajdują się nagrobki najwierniejszych towarzyszy św. Franciszka, braci: Leona, Maseo, Rufina i Anioła, nazywanych przez niego Rycerzami Okrągłego Stołu.

Sama krypta jest tak skromna, jak skromny był Franciszek. Nie ma tu kolorowych fresków, marmurów, złocień, są tylko surowe kamienne ściany i także posadzka. Ze sklepienia zwieszają się dwa kandelabry dając wątłe światło. Po bokach stoją proste drewniane klęczniki i kilka ławek.

Panuje tu niezwykła atmosfera. Każdy chce podejść i przykłęknąć na niewielkim stopniu przed sarkofagiem. O dziwo, nikt nikogo nie pogania, nie przepycha się. Każdy cierpliwie czeka na swoją kolej, dając innym tyle czasu na modlitwę, ile go potrzebują. Trudno mi opisać, co czułam klękając przed krucyfiksem przy grobie św. Franciszka. Spokój, który mnie ogarnął był chyba bliski stanowi łaski bożej, jaka



splywa na człowieka w tym miejscu. Wiem, że Jan Paweł II nieprzypadkowo przybył do Asyżu zaraz na początku swego pontyfikatu (5 XI 1978r.).

To miejsce, które powinniście zobaczyć.

Monika Kobus



Anita Podsiadło

Choć żyłeś tak bardzo dawno,
z naturą byłeś za pan brat,
dzisiaj zna cię każdy w szkole,
Boś ty patron nasz.

(...)

Na Cmentarzu Ofiar Totalitaryzmu w Charkowie



„W imię Boga przebaczam!
Jako świadek proszę tylko o prawdę, pamięć i sprawiedliwość”
Ks. Prałat Zdzisław J. Peszkowski - jeńiec z Kozielecka.

„Nasze dzieci nigdy nie mogą być ani katami, ani ofiarami.”
S. M. Zaworotnow - autor książki „Charkowski Katyń”.

Prolog

I
Rok 1973, połowa sierpnia; województwo krakowskie, rozmównica w klasztorze SS Klarysek w Starym Sączu.

Stoję przed kłazurą klasztorną z jasnego drewna. Ażurowa ściana, a za nią wysoka asetyczna postać Ciotki Oli - Siostry Immakulaty.

- Przyszedłem się pożegnać. Wkrótce wyjeżdżam do Związku Radzieckiego, do Charkowa. - mówię. Na studia.

- Ach tak. Będę się za ciebie modlić. A wiesz co? Jak tam będziesz, może uda ci się natrafić na ślad wujka Wojciecha. Nic o nim do tej pory nie wiadomo. - odpowiada cicho s. Immakulata. Gdybyś mógł... głos jej jest cichy, ale zawarta w nim prośba wyraźna.

Odnoszę wrażenie, że Ciocia Ola nie ma poczucia realiów. Mimo to bez słowa komentarza zgadzam się: - Dobrze odpowiadam. Po chwili rozmowy, kilku uśmiechach i zapewnieniach o pamięci wychodzę na klasztorny dziedziniec i siadam pod starą lipą.



II
1973, 23 sierpnia, godzina 5,30; Ukraińska Socjalistyczna Republika Radziecka, Charków, ul. Puszkinińska, gmach Politechniki.

Jest pogodny ranek. Ponieważ z Uniwersytetu nikt na charkowskie lotnisko nie przyjechał po naszą czwórkę (przyszłych polskich absolwentów Charkowskiego Państwowego Uniwersytetu, rocznik 1978), zabraliśmy się z grupą z Politechniki. Pierwszy spacer. Mimo że to nie niedziela, w mieście panuje świąteczny nastrój: sklepy pozamykane, ludzie odświętnie ubrani, szczególnie dużo ludzi starszych, często inwalidów, mały ruch, cisza. Kupuję w kiosku papierosy, grube na tutece „Bielomor-kanaf”, a nieco dalej natykam się na otwarty sklep z pieczywem. Interesujące wydają się być bułki; okrągłe precelki. Być może kojarzą mi się z krakowskimi obwarzankami, ale bułki są cztery razy mniejsze i dziesięć razy twardsze. Słońce świeci coraz mocniej. Przyjeżdża dwoje młodych uśmiechniętych ludzi, Igor i Tania - by

zabrać nas do naszego akademika.

Świat wydaje się być piękny, świat jest piękny. O prośbie siostry Immakulaty zapominam.



III

2005 rok, 10 sierpnia, godzina 7,50 rano; Ukraina, Charków, ul Czajkowskiego 12 (koło Puszkinińskiej).

Jemy z Jurą śniadanie. Jura to mój kolega i przyjaciel z okresu studiów. Ilekroć jestem na Ukrainie odwiedzam go, dzwonimy do siebie. Wczoraj rozmawialiśmy do późna.

- Jura, czy wiesz, gdzie w Piatichatkach znajduje się pomnik-cmentarz polskich oficerów?

- Oczywiście. To kilkaset metrów za moim zakładem. - odpowiada. Jura jest biochemikiem i dyrekturuje fabryczce o profilu biotechnologicznym. Zaraz po śniadaniu mój kierowca cię tam zawiezie.

Wychodzimy parę minut przed pół do dziewiątej. Przed budynkiem czeka służbowy lanos. Kwadrans później zęgam się z przyjaciele. Kierowca wiezie mnie nie więcej niż trzysta metrów dalej. Zatrzymuje się i wskazuje na bramę. Trochę dalej jest duży parking.

- Tam będę czekał. - powiada i odjeżdża. Zostaję sam.



Na cmentarzu

I

Środa, 10 sierpnia, 2005 roku, godzina 8,45; Piatichatki, (wschodnia, podmiejska część Charkowa, przy drodze na Biełgorod (Rosja).

Cmentarz znajduje się po prawej stronie szosy nr E 105 z Charkowa do Biełgorodu. Jeszcze przed bramą cmentarną, po obu stronach alejki prowadzącej ku mogiłam, znajduje się kilka pionowych tablic z czarnego marmuru,

a wśród nich, również z marmuru, Krzyż z Ukrzyżowanym Chrystusem osadzony na głazie granitowym, na którym wyryto napis w językach: polskim, rosyjskim i ukraińskim: „Spokój duszom zmarłych, Boże przyjmij dusze zmarłych w osiedla swoje święte”. Wszystkie zresztą napisy (oprócz tabliczek epitafijnych) są w tych trzech językach. Obok pionowe tablice wyjaśniające, że: „Tu spoczywają szczątki tysięcy bez winy poległych radzieckich obywateli i polskich oficerów rozstrzelanych w katowniach KNSW [NKWD przypis autora] w latach 1938 - 1941. Pomnik wzniesiony decyzją Urzędu miejskiego Charkowa w sierpniu 1998r. Wzniesiony ze środków KBP [KGB przyp. autora] obwodu Charkowskiego, diecezji charkowskiej, organizacji społecznych i zakładów Charkowa”. Wśród drzew po prawej stronie stoi jeszcze jedna, czarna, kamienna pionowa płyta z wierszem Adama Asnyka:

„Szkoła kwiatów, które wędzną w ustroni
I nikt nie zna ich barw świeżych i woni.
Szkoła pereł, które leżą w mórz toni
Szkoła uczuć, które młodość roztrwoni

Szkoda piosnek, których nie ma kto słuchać...
Szkoda męstwa, gdy nie przyjdzie do starcia
I serc szkoda, gdy nie mają oparcia.”

I jeszcze jeden kamienny obelisk, a na nim napis w języku rosyjskim na tle surowego ceglano-muru, poszczerbionego pociskami, i zwojów kolczastego drutu. „Pokłońmy się niewinnie zamordowanym Rodakom. Lata 1938 1941”.



Kieruję się ku bramie cmentarnej. Przede mną dwa wysokie, brązowe słupy: po lewej stronie z polskim Orłem, po prawej z ukraińskim Tryzubem. Przechodzę przez cmentarne wrota; na ziemi stalowy napis: CMENTARZ OFIAR TOTALITARYZMU/CHARKÓW. Na cmentarzu nikogo nie ma, jestem sam. Panuje niesamowita cisza. Kilkaset metrów dalej po biełgorodzkim trakcie przejeżdża samochód, słychać go jak świszcząc pocisk. Przede mną, w oddali, między drzewami lasu, wznosi się las krzyży: prawosławnych i katolickich. Cmentarna aleja gwałtownie skręca w prawo. Przechodzę koło wykonanych z bordowego piaskowca sześcianów. Na ich wierzechnych ścianach kolejno katolicki krzyż, gwiazda Dawida, krzyż prawosławny, półksiężyc z gwiazdą. Rozumiem, że spoczywają tu ludzie czterech wyznań, ale również, że cmentarz ma charakter ekumeniczny. Jest wołaniem o poje-

dnanie.

Wzdłuż dawnej «czarnej drogi» znajduje się 75 masowych grobów zwieńczonych krzyżami: 15 z nich to groby polskich oficerów, 65 obywateli radzieckich różnych narodowości. Groby mają postać niewysokich kurhaników o różnej wielkości i formie, wyłożonych kostką bazaltową. Również droga wyłożona jest bazaltem. Całość robi bardzo duże wrażenie. Z jednej strony kamienne pokrycie symbolizuje niezmienność, trwałość, wieczną pamięć, z drugiej obraz przed oczyma jest niezwykle dynamiczny, powierzchnia między drzewami jakby faluje. Wydaje się, że za chwile *ktos* z zamordowanych się pojawi i osobiście da świadectwo prawdzie. Od dłuższego czasu mam gęsią skórę. Szum drzew, lekki półmrok, chłód poranka potęgują to uczucie.

Na osi północ-południe znajdują się ściany ołtarzowe: polska i ukraińska. Między nimi znajduje się główna aleja. Kamienne Krzyże Kampanii Wrześniowej 1939 r. i «Virtuti Militari» trzymają wieczną, honorową wartość. Podchodzę do ołtarza. Dwie żeliwne ściany, na których wyryto nazwiska pomordowanych polskich żołnierzy i krzyż pośrodku stanowią tło dla mensy. Na niej udrapowany kamienny obrus... i róża.

U stóp ołtarza spiżowa tablica z napisem: „W hołdzie ponad 4300 oficerom Wojska Polskiego jeńcom wojennym z obozu w Starobielsku i sowieckich więzieniach zamordowanych przez NKWD wiosną 1940 r. Naród Polski”.

Tuż obok, po prawej stronie, duża, zbiorowa mogiła polska, z leżącym na niej orłem z brązu. Ciszę rozrywa dźwięk mojego telefonu, zapomniałem wyłączyć. Skruszony odrzucam połączenie. Powracam do moich myśli, ale jest to trudne, telefon zrobił swoje. Wracam główną aleją. Z jednej i drugiej strony tysiące metalowych tabliczek z nazwiskami, stopniami, przydziałami służbowymi, datami i miejscem urodzin. Jedno na wszystkich jest takie samo 1940 data śmierci. Na niektórych kwiaty, na



jednej tabliczce leży wyblakła, obozowa fotografia.

I oto przy samym końcu miga mi znajome nazwisko... Moje. Znalazłem miejsce wiecznego spoczynku wuja Wojciecha. Tu, wśród 4300 Polaków, 1400 kilometrów od miejsca, gdzie się urodził. Na tabliczce widnieje napis: „Por. / Wojciech / ZNMIROWSKI / ur. 6 XI 1906 Stary Sącz / dca pl., 5 baon panc. / 1940”.

Odmawiam „wieczne odpoczywanie...” za Wuję, za wszystkich pomordowanych. Szumi mi w uszach. Nie słyszę już przejeżdżających aut. Cisza.



II

Tamże, godzina 9,50.

Wychodzę z cmentarza. Cienista aleja, gdzieniegdzie między listowiem drzew błyska słoneczny promień. Ta przerażająca cisza nie pozwala zebrać myśli. Nagle! Trzask!

Odwracam się. To tylko suchy konar spadł na bazaltową dróżkę.

Przed wyjściem czytam jeszcze jedną tablicę po polsku i ukraińsku sygnowaną Białym Orłem i Złotym Tryzubem mówiącą o naszej pamięci, albowiem **ZAPOMNIENIE PRZESZŁOŚCI GROZI JEJ POWTÓRZENIEM:**

„27 czerwca 1998 r. Prezydenci Polski i Ukrainy położyli w tym miejscu, poświęcony przez Ojca Świętego Jana Pawła II, kamień węgielny pod budowę cmentarza ofiar totalitaryzmu, oficerów Wojska Polskiego oraz mieszkańców Charkowa i Ziemi Charkowskiej zamordowanych przez NKWD w Charkowie. / Cierpieniu prawdę / umarłym modlitwę w obliczu Boga Wszechmogącego / RODACY / Warszawa Charków / 1998 r.”



Epilog

Tamże, chwilę później.

Wracam do samochodu. Jedziemy przez miasto. Ruchliwe. Jest rano odnoszę wrażenie, że dwa i pół miliona charkowczan wyległo na ulice. Milczą. W pewnym momencie uświadamiam sobie, że oto po 32 latach spełniłem prośbę Cioci Oli, i że w tym mieście mieszkałem pięć lat...

Nie mam już ochoty na planowany wcześniej, tradycyjny spacer po mieście. Mimo słońca. Wyjeżdżam tego dnia z Charkowa.

P.S.

17. sierpnia 2005, dzień po powrocie z Ukrainy, godz. 23.54; Poskwitów 130.

Z różnych względów nie dowiedziałem się wszystkiego o Cmentarzu Ofiar Totalitaryzmu w Charkowie na miejscu. Głównie z powodu

pewnego rozchwiania nastroju na cmentarzu i po jego odwiedzeniu, ale również z powodu krótkiego pobytu w Charkowie w tym roku. Z pomocą przyszedł jednakże Internet, gdzie znalazłem stronę, którą opiekuje się Stowarzyszenie Kultury Polskiej w Charkowie [www.memo.kharkov.ua], a na niej niezwykle cenne informacje, które bardzo uzupełniły moją wiedzę i niniejszym po części ją przekazuję:

1. Z tyłu ołtarza, w dolnej części ściany mieści się „Dzwon Katyński”, na którym można przeczytać tekst pierwszej polskiej pieśni bojowej „Bogurodzicy” [nie wiedziałem o tym i niestety dzwonu nie zobaczyłem].

2. W 1995 r. w Polsce został ogłoszony otwarty konkurs na najlepszą koncepcję polskich cmentarzy wojskowych w Katyniu, Miednoje i Charkowie. Zwycięzcami zostali artyści rzeźbiarze: Zdzisław Pidek i Andrzej Sołyga oraz architekci Wiesław i Jacek Synakiewiczowie.

3. Cmentarz zbudowany został staraniem Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa w Warszawie, przez warszawską firmę «Budimex».

W przyszłym roku pojedę tam znowu - tak postanowiłem.

Michał Znamirovski sr

Dominika Kralka

List do świętego

Kochany święty Franciszku!

*Kiedy żyłeś na świecie,
To troszczyłeś się o każde stworzenie,
Przyroda nie była zniszczona tak,
jak teraz.
Gdybyś żył w naszych czasach,
To byś się zmarłwił,
Bo wiele zwierząt wyginęło.*

*Pa ludzie, którzy dbają o przyrodę,
Zakładają parki i rezerwy,
Ale są też tacy, którzy ją zahuwają...
Dymy, ścieki i spaliny,
Zabijają zwierzęta dla ich skór i kości...*

*My dzieci z Poskwitowa
Wybrałiśmy Cię*

*Na patrona naszej szkoły.
Chcemy tak, jak ty
Troszczyć się o przyrodę.
Czynimy to wokół szkoły
I w miejscach naszego zamieszkania.*

*Kończąc ten list obiecuję
W imieniu moich kolegów,
Że będziemy żyć w zgodzie z naturą.*

KALENDARIUM

Rok 2005

20 kwietnia w odpowiedzi na wniosek p. Michała Znamirowskiego z dnia 1 kwietnia, Małopolski Kurator Oświaty pozytywnie opiniuje powstanie Szkoły Podstawowej i Publicznego Gimnazjum w Poskwitowie.

9 maja po rozpatrzeniu wniosku z dnia 1 maja Wójt Gminy Iwanowice p. Zbigniew Tomaszek udziela zezwolenia na założenie Szkoły Podstawowej i Publicznego Gimnazjum w Poskwitowie.

2 maja p. Michał Znamirowski podpisuje Akty Założycielskie Szkoły Podstawowej im. św. Franciszka z Asyżu i Publicznego Gimnazjum w Poskwitowie.

29 czerwca Rada Gminy Iwanowice użycza budynek szkolny i przyznaje dotację na prowadzenie działalności edukacyjnej obu szkół.

1 września Rozpoczyna działalność Szkoła Podstawowa im. św. Franciszka z Asyżu i Publiczne Gimnazjum.

1 września Dyrektorem obu szkół zostaje p. Małgorzata Mucha.

4 września - grupa nauczycielek (Joanna Kowalska, Anna Rerak, Krystyna Różycka i Natalia Znamirowska) wysyłają wniosek na konkurs grantowy „Szkoła Marzeń”.

5 września rusza program zajęć dodatkowych, pozalekcyjnych i opiekuńczych (język niemiecki, chór, zajęcia wyrównawcze, świetlica, „klub przyrodniczo-regionalny”, [teatrzyk „Na schodkach” zacznie działalność w październiku]).

23 września Państwo M. i B. Kucharscy ofiarowują szkole kuchenkę mikrofalową.

24 września uczniowie naszej szkoły wraz z rodzicami i nauczycielkami (Renata Jagiełka, Joanna Kowalska i Krystyna Różycka) biorą udział w VI Pielgrzymkowym Rajdzie Świętokrzyskim.



Agnieszka Żuradzka
(...)

Miałeś cieszyć się życiem,
Nic nie było ci obce.
Kochałeś ludzi
I zawsze niosłeś im pomoc.

Patrzyłeś na jaskółki
I widziałeś jak wesoło latają po niebie.
Patrzyłeś na gwiazdy,
Które migotają na bezchmurnym niebie.

Natalia Murawska

Święty Franciszek
(...)

Dla niego nieważne było bogactwo,
Wybrał skromność, naturę, ptactwo.
A, że był dobry, miał duszę anioła,
Patronem wybrała go nasza szkoła

ŚWIĘTY FRANCISZEK W OCZACH UCZNIÓW

Św. Franciszek jest patronem szkoły, do której chodzę. Dla mnie jest wzorem do naśladowania ponieważ opiekował się zwierzętami i żadnemu stworzeniu nie wyrządził krzywdy. Kochał Boga, wszystkich ludzi oraz zwierzęta. Dbał o przyrodę.

Dominika Mucha



(...) dzisiejszy świat potrzebuje ludzi, którzy widzą w przyrodzie mądrość i wspaniałość Stwórcy tak jak to czynił św. Franciszek z Asyżu (...)

Grzegorz Musiałek



Staram się brać z niego [św. Franciszka] przykład (...). Robię to, gdy pomagam potrzebującym, jestem miła dla innych ludzi i otwarta na ich kłopoty.



Dominika Kralka

Kochał przyrodę, uczył innych patrzeć na nią z miłością, troską i wdzięcznością. Chciałabym, aby moje oczy, uszy i serce były wrażliwe na dary przyrody tak, jak św. Franciszka.



Justyna Musiałek

Uczy mnie [św. Franciszek] szanować przyrodę i dbać o nią. Chciałabym tak jak on kochać wszystkie stworzenia i tak bardzo miłować Boga.



Ewelina Burda

Święty Franciszek jest dla mnie kimś bardzo ważnym. Kochał on zwierzęta, rośliny, ludzi. Nie pozwolił, aby żadna żywa istota cierpiała.

Jestem bardzo dumna z tego, że chodzę do szkoły, której św. Franciszek jest patronem.



Justyna Piekara



MIŁA WIADOMOŚĆ Z OSTATNIEJ CHWILI

Z okazji setnej rocznicy urodzin Świętej Siostry Faustyny, Zgromadzenie Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia, zorganizowało ogólnopolski Konkurs Plastyczny "Święta Siostra Faustyna i orędzie miłosierdzia w życiu moim, Kościoła i świata". Wśród 1500 nadesłanych prac z całej Polski znalazły się również prace nanszych uczniów. Jedna z nich - praca Magdaleny Słoty z kl. II została wyróżniona i obecnie można ją oglądać na wystawie po-konkursowej w Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Łagiewnikach. Gratulujemy!

RJ

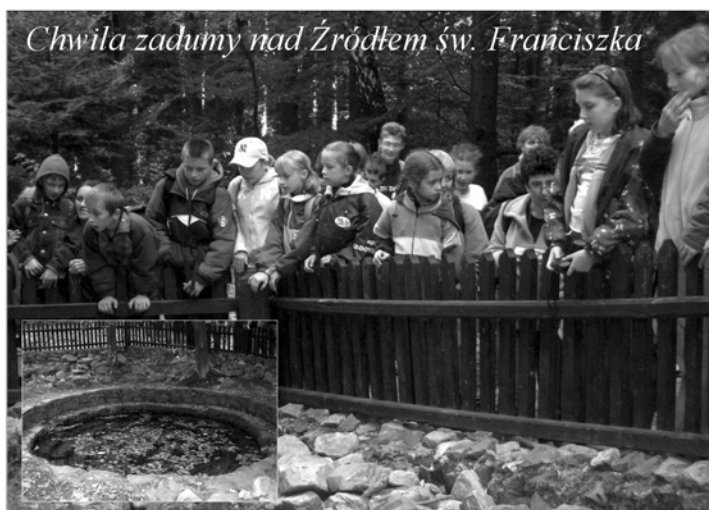


VI PIELGRZYMKOWY RAJD ŚWIĘTOKRZYSKI

- fotoreportaż Renaty Jagielki



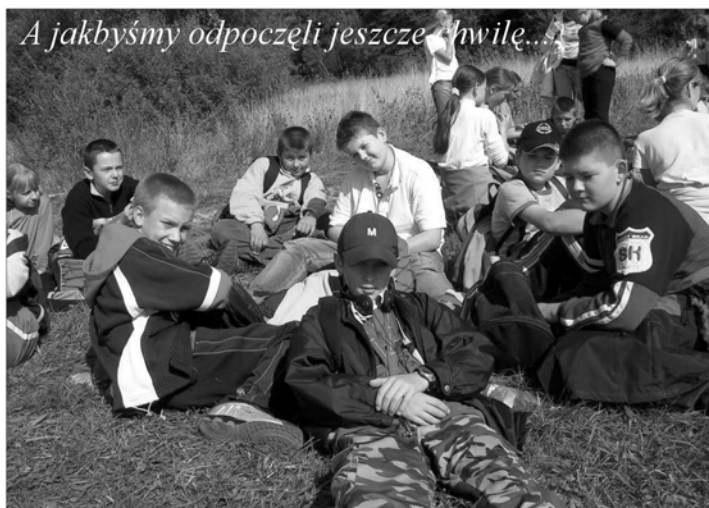
Przyjechaliśmy. Za chwilę wyruszamy na trasę.



Chwila zadumy nad Źródłem św. Franciszka



Na gotoborzu. " - Czy ja kogoś nie zgubiłam? "



A jakbyśmy odpoczęli jeszcze chwilę...



Posilić się, ludzka rzecz.



Zdobyliśmy szczyt Kysica.

WYDAWCA:

Szkola Podstawowa im. św. Franciszka z Asyżu
i Publiczne Gimnazjum w Poskwitowie, 32-095 Iwanowice
tel./fax: 388 40 77, e-mail: naszaszkola@interia.pl

ZREDAGOWAŁ: Zespół redakcyjny

FOTOGRAFIE: Adam Kowalski, Renata Jagielka, Michał Znamirowski

WINIETKA: Karina Znamirowska, Skł. komp.: Michał Znamirowski jr